

HOMILIA NA XXI DZIEŃ JUDAIZMU W KOŚCIELE KATOLICKIM W POLSCE

Eminencjo, Ekscelencje, zaproszeni goście, drodzy bracia i siostry!

Wczoraj wieczorem Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, które znajduje się tuż obok katedry, otworzyło swoje podwoje przed studentami z Koła Naukowego Judaistyki, którzy zaprezentowali panoramę dziejów Żydów Warszawy. Mogliśmy też usłyszeć psalmy w tym samym co dziś hebrajskim wykonaniu (pana Symchy Kellera). Wśród najcenniejszych zbiorów naszego Muzeum jest ikona Przemienienia, którą napisał Jerzy Nowosielski. Uderza na niej bliskość Mojżesza i Eliasza wobec Jezusa i dystans jaki dzieli Jego uczniów od Niego. Odnosząc to do dzisiejszego wydarzenia, możemy powiedzieć, że my chrześcijanie potrzebujemy zbliżyć się do Mojżesza i Eliasza, do Prawa i Proroków, po to by lepiej zrozumieć Jezusa. Potrzebujemy tego, by niczego nie pomniejszyć z tajemnicy Jego osoby. W tym samym kluczu możemy powiedzieć więcej – potrzebujemy Dnia Judaizmu, by zrozumieć samych siebie.

Po dwudziestu latach obchodów Dnia Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce możemy powiedzieć, że okazał się on dobrym pomysłem. Na ignorację, strach i uprzedzenia nic nie działa bardziej niż edukacja. Słusznie też przed tymi obchodami przypomniano o edukacyjnym i formacyjnym wymiarze Dnia Judaizmu. Były warsztaty dla dziennikarzy, przed nami warsztaty dla nauczycieli. Ale jest jasne, że nie tylko o wymiar edukacyjny tu chodzi.

Potrzebujemy Dnia Judaizmu, by zrozumieć samych siebie. Kiedy ostatni Sobór w *Nostra aetate* mówi, że zgłębiając swoją własną tajemnicę Kościół musi się odnieść do tajemnicy Izraela, chce nam przez to powiedzieć, że stoi ona w centrum naszej tożsamości. I nie chodzi tylko o świadectwo Prawa i Proroków, interpretowane w Kościele już przecież inaczej, bo w odniesieniu do Jezusa Chrystusa. Chodzi o dotknięcie prawdy o samym Bogu – Jego wierności raz dokonaniem wyborowi i błogosławieństwu dla swojego ludu. *Bo chwala Izraela nie kłamie i nie zmienia zdania, jak człowiek, który zmienia zdanie*, jak mówi prorok Samuel (1Sm 15,29). Jeśli zakwestionowalibyśmy żywą, aktualną miłość objawiającego się Boga do Izraela, jakże moglibyśmy być pewni swojego doświadczenia miłości Boga? To dlatego możemy dziękować za to, że lud Izraela służy Bogu i cieszy się Jego wybraniem i błogosławieństwem. Służy teraz i teraz cieszy się Jego wybraniem – jak przypomina papież

Franciszek używając czasu teraźniejszego, a nie przeszłego. Oby rzeczywiście nad Wisłą *dialog i przyjaźń z synami Izraela stanowił część życia uczniów Jezusa* (EG 248), oby ich radość stawała się naszą radością, a ich ból naszym bólem. Apostoł Paweł podpowiada nam, jak ma wyglądać nasze odnoszenie się do innych: mamy być współczujący, miłosierni, pokorni, pełni braterskiej miłości. To nie powinno pozwalać nam też mówić nieprawdy o sobie, choćby w Wielki Piątek, kiedy pada jedyna powszechnie znana i kojarzona modlitwa za lud żydowski.

Miejmy odwagę odczytywać wydarzenia Dni Judaizmu, także dzisiejsze spotkanie, w sposób profetyczny, oczyma wiary - jako wielki znak nadziei dla naszego społeczeństwa. Przejście od nieznajomości, obojętności czy nawet wrogości, od zepchnięcia na margines niepamięci do możliwości stanięcia obok siebie – jako różni, ale nie obcy. Nie trzeba nikogo przekonywać, jak bardzo trzeba dziś takich postaw. Brakuje w dzisiejszym świecie naszego wspólnego głosu na temat uznania piękna i wartości życia ludzkiego w każdym momencie jego istnienia, sensu i potrzeby świętowania Dnia Pańskiego, szacunku do obcego w kontekście uchodźców, i odpowiedzialności za stworzenie – to wszystko tematy, gdzie aż się prosi, by zacząć myśleć Słowem Bożym. Nie możemy udawać, że nie ma między nami różnic, ale nie mogą one przesłonić tego, co dla nas wspólne – a jest tym wiara w jednego Boga działającego w historii i jest tym przyjmowanie za wspólne Słowa Objawionego w dziejach Izraela.

Dziś dotykamy sprawy pokoju, biblijnego słowa-obietnicy. Hebrajskie słowo *shalom*, do dziś najczęściej używane żydowskie pozdrowienie, w ujęciu biblijnym oznacza dobrobyt, harmonię, pełnię błogosławieństwa i życia. Jest jedną z najwspanialszych obietnic Boga, ożywiających życie ludu żydowskiego i Kościoła. Jako chrześcijanie wierzymy, że nadzieje proroków i mędrców urzeczywistniają się w Jezusie Chrystusie, bo to w Nim i przez Niego grzech został pokonany. Chrystus jest naszym pokojem, który ogłosili aniołowie, i który przyniósł On światu w swoim przejściu ze śmierci do życia, wypełniając Bożą obietnicę. Jak długo jednak grzech nie przestaje ranić serca człowieka, tak długo pełnia tego pokoju jest jeszcze przed nami. Izrael i Kościół wołają o pokój dla siebie i dla świata. Wspólnie wyznają, że Bóg – wbrew temu, co podpowiadają bluźniercze akty pełnej terroru współczesności – jest źródłem prawdziwego pokoju. Świat nie znajdzie ukojenia, póki nie odnajdzie się przed obliczem Boga pokoju. Dziś, gdy gromadzimy się, aby na nowo wnikać w święty korzeń chrześcijańskiej wiary, uznajmy za swoje wołanie Izraela o pokój i prośmy Ojca, by przez Chrystusa wlewał pokój w podzielony i udręczony strachem i konfliktami świat. *Każdemu, kto buduje, obiecany jest pokój*. Słyszeliśmy słowa Jezusa: *Ojciec wasz, który jest w niebie,*

da to, co dobre, tym którzy Go proszą. Ważne jest, byśmy widzieli, że dar ten jest potrzebny nie tylko nam. Wspólnie jesteśmy odpowiedzialni za pokój nie tylko w nas i między nami, ale mamy go nieść tam, gdzie życie ludzkie cierpi z powodu jego braku.

I na koniec wróćmy do katedry. Wiosną 1944 roku, między dwoma powstaniem Warszawy, Jan Adam Maklakiewicz napisał do słów Marii Horskiej-Szpyrkówny ośmioczęściową *Mszę polską*, zakończoną częścią *Pax*, wyrażającą nadzieję na Chrystusowy pokój w Polsce i na świecie. Było to przejmujące wołanie o upragniony pokój płynące z miasta, które tego pokoju i nawet nadziei na pokój miało być pozbawione. W ubiegłym roku *Msza polska* wybrzmiała tutaj, w archikatedrze św. Jana, w wykonaniu warszawskiego chóru kameralnego „In Leatitia”. Jak dowiedziałem się całkiem niedawno, obok chrześcijan śpiewających przed tym ołtarzem była Gavriel, Gabrysia, młoda ortodoksyjna Żydówka. Wsłuchajmy się więc na koniec w wołanie o pokój powstałe *pośród burzy*. I tak jak potrafimy, z pomocą łaski Pana, uczynimy je swoim:

*Pokój mój daję wam, nie tako daję
Jako świat go daje. Idę przez serca, narody i kraje,
Sieję mój pokój pośród burzy, huczącej naokół.
W Tobie jedynie zacisze wieczyste,
Tyś jeden w burzach bezpieczną opoką –
Chryste, Chryste, Chryste!
Pokój, pokój, pokój!*

ks. Krystian Chmielewski